Nr. 93.

MONITOR WARSZAWSKI.

z WARSZAWY DNIA 20 LISTOPADA 1824 ROKU W SOBOTĘ.

Dostrzezenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.	Stan Nieba.
Dnia 15 Listopada	Zrana . . .	Stopni ciepła . + 1	Cali 26 liniy 11,3	Południowo-zachodni	Wicher.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 4	„ — 11,7	Południowo-zachodni	Wicher.
	Wieczorem .	Stopni . 0	27 — 0,9	Zachodni	Wicher.
16	Zrana . . .	Stopni zimna . — 1	Cali 27 liniy 3,2	Zachodni	Wicher.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 2	„ — 6,0	Południowo-zachodni	Pogoda.
	Wieczorem .	Stopni zimna . — 2	„ — 9,6	Południowy	Gwiazdy.
17	Zrana . . .	Stopni zimna . — 2	Cali 27 liniy 8,9	Południowy	Szron.
	Popołudniu .	Stopni . 0	„ — 7,5	Południowy	Deszcz.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . + 3	„ — 9,4	Południowy	Chmurno.
18	Zrana . . .	Stopni . 0	Cali 27 liniy 9,0	Południowy	Pogoda.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . + 7	„ — 9,1	Południowy	Pogoda.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . + 5	„ — 8,7	Południowy	Chmurno.

ROZKAZ DZIENNY
Do Woyska Polskiego.

w Kwaterze Głównéy D. 25 Paź. (6 List.) 1824. w Warszawie.

ZA NAYWYŻSZYM ROZKAZEM.

Otrzymuie żądaną Dymissyę dla interesów familiynych.

W Pułku Piechoty liniowéy Jego Cesarzewiczowskiéy Mości Wielkiego Xięcia Michała Nro. 1, Podporucznik Marcin Jankowski.

Otrzymuią Urlopy.

w Gwardyi.

W Pułku Grenadyerów, Podporucznik Hincz, na dni 25, w Gubernię Wołyńską.

w Piechocie.

Jenerał Brygady Giełgud, na dni 20, w Gubernię Wileńską. — W Pułku 6m liniowym, Podporucznik Raczyński, na miesięcy 2, w Gubernię Wołyńską. — W Pułku 8m liniowym, Kapitan Żeromski, na dni 15, w Wielkie Xięztwo Poznańskie. — W Pułku 4m Strzelców pieszych, Podporucznik Psarski, na dni 25.

w Jeździe.

W Pułku 3m Strzelców konnych, Porucznik Woroniecki, na dni 50, w Gubernie Wołyńską, Podolską i do Gallicyi Austryackiéy. — W Pułku 1m Ułanów, Podporucznicy: Nikorowicz, na miesiąc 1, do Krakowa, i Zabiełło, na miesięcy 3, w Gubernię Wileńską. — W Pułku 3m Ułanów, Podpułkownik Bogusławski, na dni 10, w Gubernię Grodzieńską.

Wykreślony zostaie z kontrol.

w Korpusie Inwalidów i Weteranów.

Kapitan Inwalidów, Zygmunt Fagielski, zmarły w dniu 20 Października 1 Listopada r. b.

W niebytności Jego Cesarzewiczowskiéy Mości Wielkiego Xięcia Naczelnego Wodza

Szef Sztabu Głównego

(*podpisano*) Generał Leytnant Kuruta.

Zgodno z Oryginałem,

p. t. ob: Podszefa Sztabu Głównego

Pułkownik *Siemiątkowski.*

Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego.

Udzielone sobie przy Reskrypcie Kommissyi Rządowéy Przychodów i Skarbu z dnia 26 z. m. Nro $\frac{64274}{37217}$ postanowienie Xięcia Namiestnika Króleskiego względem zmiany cła od niektórych płodów Chemicznych pod d. 12 Października r. b. zapadłe, w treści następuiący.

w Imieniu Nayiaśnieyszego ALEXANDRA I.

Cessarza Wszech Rossyi Króla Polskiego etc. etc. etc.

Xiąże Namiestnik Króleski w Radzie Stanu

Zważywszy iż wyroby płodów Chemicznych niżéy wyszczególnione, dobrze, dostatkiem, i nie drożéy iak zagranicą w kraiu się wykonywaią.

Na przełożenie Kommissyy Rządowych Spraw Wewnętrznych i Policyi, tudzież Przychodów i Skarbu postanowiliśmy i stanowiemy.

Od dnia ogłoszenia tego postanowienia, w mieysce opłaty ceł wchodowego i pro-consumo, iakie w części I i II Taryffy teraźnieyszéy są oznaczone, od przedmiotów poniżéy wyrażonych ma bydź wybierane Cło następuiące.

Ner bieżący Taryffy. Część I	Część II	Wyszczególnienie Towarów.	Zasada do Oclenia.	Opłata Cła. Wchodowego. Złł.	gr	Konsumowego. Złł.	gr	Razem. Złł.	gr
69	—	Aurum pigmentum	Cetnar	10		90		100	
70	—	Bergblau i Berggrün	—	10		90		100	
71	—	Berlinerblau	—	10		90		100	
72	—	Bleyweiss Sziferweiss v. Cremserweiss	—	5		45		50	
81	—	Gryszpan Ordynaryyny	—	10		90		100	
82	—	— Wenecki	—	20		180		200	
85	—	Karmin	Funt	10		90		100	
90	—	Lakka Niemiecka i Wenecka	—		12	3	18	4	
96	—	Rauszgelb i Meergrün	Cetnar	10		90		100	
101	—	Żolta Neapolitańska (Neapelgelb)	—	10		90		100	
103	—	Wszelkie niewyszczególnione w Taryffie farby Chemiczne, Malarskie, ordynaryi.	—	10		90		100	
—	114	Flores Sulphuris v. Sulphur depuratum	—	40		360		400	
225	—	Koperwas Czarny							
	115	Vitriolum Commune v. ferrum Sulphuricum	—	1	7	11	8	12	15
		Koperwas Zielony							
—	122	Arcanum duplicatum	—	3		27		30	
—	128	Soda v. Węglan przysodowy	—	5		45		50	
226	—	Koperwas Turecki	—	6		54		60	
—	131	Vitriol Salburski							
—	131	Zincum Sulphurosum v. Sulphur Zinci	—	20		180		200	
		Vitriol de Cypro v Cuprum Sulphuricum							
229	—	Liqvor Saturni	—	10		90		100	
235	—	Oleum Vitrioli							
245	—	Spiritus Siarczany	—	7	15	67	15	75	
	64	Acidum Sulphuricum							
244	—	Serwaser							
	66	Acidum nitri fumans							
	66	Aqua fortis	—	18		162		180	
245	—	Spiritus Saletrzany							
245	—	Spiritus Solny	—	9		81		90	
	66	Acidum Muriaticum							
245	—	Spiritus Koperw. v. Oleum vitri. fumans	—	4	24	43	6	48	
—	64	Acidum Sulphuricum Concentratum							
—	182	Kamfora Czyszczona	—	5		45		50	
—	—	— Surowa	—		18	5	12	6	
436	—	Siarka Czyszczona w kryształach lub (sztukach	—		7	2	5	2	12

Uskutecznienie tego postanowienia Kommissyom Rządowym Spraw Wewnętrznych i Policyi tudzież Przychodów i Skarbu polecamy.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyynéy dnia 12 Października 1824 roku.

(podpisano) Zaiączek.

Minister Spraw Wewnętrznych i Policyi (podpisano) *T. Mostowski.*

Radca Sekretarz Stanu Jenerał Brygady (podpisano) *Kossecki.*

Zgodno z Oryginałem

Radca Sekretarz Stanu Jenerał Brygady (podpis.) *Kossecki.*

Za zgodność (podpisano) *Kruszyński.*

Podaiąc Kommissya Woiewódzka do publicznéy wiadomości, uwiadomia przytém, że przepisy powyższego postanowienia, tyczą się iedynie płodów Chemicznych wprowadzanych z Pruss, Austryi, i Obwodu wolnego miasta Krakowa, o ile Taryffa do układu z Rządem tegoż miasta wdniu 7 Sierpnia r. z. zawartego dołączona, oddzielnéy na niektóre z obiętych powyżéy domieszczoném postanowieniem Artykułów, nie przepisuie Opłaty. — Co zaś dotychże płodów z Rossyi wprowadzanych, o ile takowe ulegaią opłatom wskazanym w części II. Taryffy, która i do Rossyi rozciąga się, opłaty takowe żadnéy zmianie nieulegaią, lecz tak iak dotąd, i nadal maią bydź pobierane.

Radca Stanu Prezes, w zastępstwie *Kożuchowski.*

Sekretarz Jeneralny *Filipecki.*

WARSZAWA.

— Zwłoki ś. p. Marcina *Badeniego* Senatora Woiewody, Ministra Sprawiedliwości były dnia 15 o godzinie 4téy po południu wyprowadzone do Kościoła XX. Kapucynów, przez JW. JX. *Koźmiana* Biskupa Kaliskiego, poprzedzonego liczném Duchowieństwem tak świeckiém iak i zakonném; przy złożeniu ciała na katafalku miał mowę JW. Radca Stanu *Koźmian.* — Nazaiutrz w tymże Kościele od rana zaczęło się odbywać Nabożeństwo. O godzinie w pół do 11 celebrował Mszą Ստą wielką JW. JX. Arcybiskup Warszawski Prymas Królestwa; następnie miał Kazanie W. JX. *Falkowski* Rektor Jnstytutu Głuchoniemych, po którem JW. JX. Prymas rozpoczął Kondukt z JJ. WW. XX. Biskupami: *Prażmowskim* Płockim, *Lewińskim* Podlaskim, *Koźmianem* Kaliskim i *Manugiewiczem* Taumaceńskim, Sufraganem Warszawskim. Po Kondukcie, nayprzód JW. *Miączyński* a potém JW. *Oebschelwitz* Senatorowie Kasztelani przemówili do licznie zebranéy publiczności, oddaiąc ostatnią cześć pamiątce zmarłego. — Zwłoki zmarłego Ministra, wywiezione bydź maią do dóbr iego w Woiewództwie Krakowskiém.

— (*Artykuł nadesłany.*) Dnia 16. odbyły się uroczyste exekwie za duszę JW. Marcina *Badeniego* Woiewody, Ministra Sprawiedliwości. Zapadło na zawsze wieko grobowe nad Mężem powszechnie i sprawiedliwie żałowanym od wszystkich. Po tylu wymownych głosach, niech żałosny głos dawnéy przyiaźni, raz ostatni odezwie się nad zwłokami Jego. Straciła Oyczyzna w mężu tym Obywatela i Urzędnika przykładnego, żona naylepszego małżonka, dzieci naytkliwszego Oyca, poufali wiernego przyiaciela, społeczeństwo nad wyrazy miłego, grzecznego i dowcipnego towarzysza. Publiczne usługi i cnoty domowe napełniły całe życie męża tego. W długim zawodzie, w naytrudnieyszych okolicznościach, w piastowaniu nayważnieyszych Urzędów, przy rzadkim rozsądku i roztropności niezboczył nigdy z drogi cnoty i świętych Obywatela obowiązków.

Panuiący szukali go sami z powierzaniem mu nayważnieyszych dostoieństw. *Badeni* nigdy ufności Jch nie zawiódł. Ziomkowie w naytrudnieyszych sporach, wybierali go za Sędzię, a wyrok Jego zawsze sprawiedliwy zawsze trafny, godził, zaspakaiał, pocieszał. W towarzyskich godzinach odpoczynku po pracy, któż bawiąc, miléy, przyiemniéy nauczał i oświecał? Dowiódł on, że i bez obcego ięzyka można być wzorem prawdziwéy grzeczności, wesołości i rzadkiego dowcipu. Posiadaiąc nieposzolitą znaiomość ludzi i rzeczy, w kilku nieraz uderzaiących wyrazach malował ie z zadziwiaiącą trafnością i dowcipem. Godne zachowania wyrzeczenia Jego długo mile powtarzanemi będą, długo zostanie pamięć cnót i zasług Jego w sercach tych, którzy życie bez skazy, wierne usługi, uczciwość i prawe postępowanie policzaią za naypierwsze do szacunku i wdzięczności ziomków zalety.

Zniknął z oczu naszych Mąż dobrze zasłużony Oyczyźnie, nieobraził on nikogo, wielu usłużył, pomógł, iakże żałowanym być nie ma? Ach! iak surowe zastanowienie w śmierci téy, dla tych, którzy patrząc codzień na przerzadzaiący się szereg osób, z któremi długie lata spędzili, ciężkie przebywali przygody, srogich doznawali zawodów, widzą że wszystko w znikomém tém życiu przemiiaiącym iest tylko cieniem, i że po tylu troskach i zapasach iedyną pociechą naszą iest nadzieia lepszéy przyszłości, i ufność w Bogu nieskończonéy dobroci.

J. U. N.

— Na wschód od Kielc o milę drogi ku Bodżentynowi leży pagórek, *Turka*, formacya tego pagórka iest zsepowa piaszczysta; wysokość iego 10 sążni a powierzchnia około 2,000 sążni kwadratowych wynosi. Jest między ludem podanie, że Turcy (lecz naypewniey Tatarzy) którzy Polskę nawiedzali, stali na téy górze obozem: iéy nazwisko z tego zapewne źródła bierze swóy początek. Osobliwością tego pagórka iest, że w czasie wielkich powodzi lub mocnych wichrów odkrywaią się na nim różne starożytności i zabytki woienne, przyczém postrzegać można pokruszone urny i widoczne ślady ludzkich popiołów: co ieszcze nadane iéy od włościan mieyscowych przezwisko Góry Tureckiéy usprawiedliwia. Przed kilku dniami nadesłano do Warszawy kilka takich znalezionych pamiątek, a mianowicie pieniążek srebrny (naypewniéy Brakteat) zdaiący się mieć znaki krzyża na sobie. Dwa paciorki szklanne, ieden koloru żółtego, drugi zielonego. Różne srebrne i miedziane zapinki, znaki woienne i ozdoby rycerskie; do ostatnich należy mały srebrny na cal wysoki sześcian, podobny z kształtu do gałek iakie na buławach były osadzane. Dawniéy nieco włościanie z okolicy, odkopali w tém mieyscu Halabardy z siekierkami, które przerobili, ze szkodą prawdziwą, na różne gospodarskie narzędzia. Jest dane staranie, aby na przyszłość w podobnych zdarzeniach, te zabytki zastósowném wynadgrodzeniem, uratowane bydź mogły do zbioru iakiego starożytności.

— Już nadeszły wszystkie Tomy nowéy Wrocławskiéy Edycyi dzieł *Krasickiego*. Jest ona w miarę taniości swoiéy dosyć ozdobna; format wygodny, druk czysty, papier w dobrym gatunku. Dostać iéy można w Księgarni *Brzeziny* za 40 Złp.

— *Wisła* przybiera; wczoray po południu iéy wysokość nad stan średni iuż *sześć* stóp przechodziła.

— Na ostatnich targach płacono tu Korzec żyta od 6 do 7 złp. — Pszenicy od 10 do 12. — Jęczmienia od 6 do 6½. — Owsa od 4½ do 5½. — Siana cetnar 2½. — Słomy 1½.

— Dukaty holenderskie ważne kupuią po 20 zł. 21gr. — Assygnaty Ross. ciągle w iednéy cenie się trzymaią: za 100 rubli 177 Złp.

— (*Artykuł nadesłany.*) JPani Marya *Szymanowska* w podróży swoiéy z Londynu do Włoch, przeieżdzaiąc przez Francyą i Szwaycaryą, dała się w rozmaitych słyszeć miastach, a mianowicie w Paryżu i Genewie, gdzie z nay-większym przyięta była zapałem — przybywszy zaś do Medyolanu dała Koncert d. 21. Października w Sali Cesarsko-Króleskiego Konserwatoryum Muzycznego, o którym Dzienniki tamteysze piszą, co następuie:

« JPani Marya Szymanowska, pierwsza Fortepianistka Nayiaśnieyszych Cesarzowych Wszech Rossyy, występuiąc publicznie, utwierdziła tę zasłużoną sławę która Ją poprzedziła, i okazała się bydź godną nayzaszczytnieyszego tytułu iakim iest ozdobiona. Trudno powiedzieć czy ta Artystka bardziéy biegłością, czy wdziękiem, czuciem, czy mocą gry swéy celuie; posiadaiąc bowiem każden z tych przymiotów w równym doskonałości stopniu, tę wyłączną ma zaletę, iż tylko sama sobie iest podobną i nie może przez nikogo bydź przewyższoną. Nadzwyczayny Jéy talent zarówno znawcę iak miłośnika muzyki zachwyca. Dokładne, pewne, i czyste wykonanie mieysc nawet naytrudnieyszych, wyraz i wzniosłość w czułych nótach, czarodzieyska biegłość tak w prawéy iako i lewéy ręce, i szlachetna postawa iéy osoby, czynią na słuchaczu wrażenie trudne do określenia. Sam nawet wybór sztuk muzycznych przez tę Artystkę wykonywanych, dowodzi iéy gruntownéy znaiomości muzyki i wybornego gustu. Nakoniec ieżli Koncert ten, chociaż nie dany w Teatrze i nie w godzinie wieczornéy, w którey mieszkańcy Medyolanu naylepiéy zabawie oddawać się lubią, chociaż w porze roku w któréy się nayznacznieysze osoby na mieszkania wieyskie udaią, był iednym z nayliczniéyszych i nayświetnieyszych iaki kiedy pamiętamy, bo zaszczycony wyborem stowarzystwa i obecnością nay-pierwszych Artystów, przypisać to tylko można temu powszechnemu podziwieniu, którego Pani Szymanowska wszędzie była celem, a które u nas tak świetnie usprawiedliwiła. — Zwalczyła ona to mniemanie a raczéy ten przesąd iakoby Fortepian w długich Koncertach z ciągłém upodobaniem słyszanym bydź nie mógł, bo pewni iesteśmy że chociażby piękne utwory, w których ta sławna Artystka słyszeć się dała, bardziéy przedłużonemi zostały, żaden z obecnych słuchaczy nie byłby zapewne życzył prędszego ich końca. — Koncert ten był prowadzony przez Rodaka naszego JP. *Mireckiego* tak zaszczytnie nam znanego, którego w Medyolanie nazywaią *il bravo Maëstro Mirecki.* «

PRZYIECHALI. (d. 15. 16. 17 i 18 Listopa:) Zabiełłowa Teressa z Chrzanowa — Ryhter Władysław Kupiec z Odessy — Saint-Cyr Kupiec z Krzemieńca — Flaxbaum Kupiec z Gdańska — Zamoyski Andrzey Hrabia z Jadowa — Gurowska Genowefa Hr. z Szymanowa — Ratyński Antoni Hr. z Rossyi — Romp Jan Kupiec z Gdańska — Geo. de Rewerve Kupiec z Gdańska — Glücksberg Leon Kupiec z Rossyi — Lubomirski Michał Xiąże z Czarnegolasu — Moszczyński Konstanty Hr. z Pruss — Tańska Jeneralowa z Sękocina — Dąbrowska Jenerałowa z Powodowa — Badeni Maryanna Ministrowa z Krakowa.

WYIECHALI d. 15 16. 17. i 18. Listopada.) Zabiełło Henryk Koniuszy J. C. M. do Góry — Sadowski Woyciech Mecenas do Góry — Blumenthal Lismas Kupiec do Peterzburga — Malinowski Wincenty Pułkownik do Tulczyna — Krasiński August Hr. do Węgrzynowa — Surez Owszyia Kupiec do Rossy — Załuski Ob. do Sieniar — Brońcowa Marszałkowa do Borowego — Hołowczyc Jerzy Sędzia do Judzowa — Żurawski Kapitan do Gumowa — Pniewski Jan Ob. do Biskupia — Biron Anna Ob. do Rossyi — Borkowski Franciszek Ob. do Borków.

z FRANKFURTU 12 Listopada.

— Doniesienia późniéysze o wylewach rzek są nader smutne. W miasteczku Hirschhorn znaczna ilość domów uszkodzona. W Tübingen woda wyżéy się wzniosła iak w czasie nay większych wylewów z lat 1660, 1778 i 1817. W Neuenburg zrządzoną szkodę do 100,000 złotych rachuią. Rzeka Enz niesłychane szkody zrządziła. W niektórych wioskach dachy tylko domów widać było; bardzo wiele ludzi poginęło. Lech przy Auszpurgu, Jzar i Jller gwałtowniéy wezbrały niż dawnéy (niż w r. 1656, 1783). Spustoszenia i nędzy wzdłuż brzegów Nekary żadne pióro opisać nie zdoła. — Ulm iakby w czasie oblężenia r. 1800 ze wszystkich stron wodą był oblany. Przy Pfortzheim gwałtowne

wezbranie rzek Enz, Nagold niezliczone szkody poczyniło; samo miasto przeszło milion złotych straty poniosło. — W Kehl po wszystkich ulicach i po nad mostami w czołnach pływano. W Moguncyi kilka ulic woda zalała. Z Saar odebrano dnia 4 b. m. wiadomość, iż dwie wioski z ludźmi ze wszystkiém zalane zostały. Z Saarbrück, Saargemünde, Koblenz, Düsseldorf o okropnych zniszczeniach donoszą. Ren gwałtowniéy wylał iak na wiosnę, od 30 Paźd. do 2 Listopada na 12 stóp wezbrał, a ieszcze wody przybywało. Dnia 6 b. m. poczęły dopiero rzeki opadać według doniesień z Koblenc i z Bonn.

I we Francyi mianowicie w Departamencie Mozelli w tymże czasie wylew rzek wielkie poczynił szkody. W Metz dnia 30 tak nagle woda wezbrała, iż w ciągu widowiska musiano spuścić kurtynę, w kilku bowiem minutach wszystkie weyścia do teatru zalane były wodą na 2 stopy wysoko. Wezbranie tak wielkie i gwałtowne rzek południowych Niemiec i północnéy Francyi, tém ieszcze iest osobliwsze, że tylko ulewy same są ich przyczyną.

— W przeciągu ostatnich dwóch tygodni z. m. bardzo wiele mówiono o nowych przyaresztowaniach w rozmaitych państwach Niemieckich, a wynikaiących z odkrycia zamiarów równie występnych iak nierozsądnych, które umiała rozkrzewić mała liczba źle myślących za pomocą taiemnych towarzystw, uwodząc nierostropną młodzież akademicką. Publiczność, nie daiąc w prawdzie wiary żadnemu rzeczywistemu niebezpieczeństwu, zostaiąca iednak w niepewności i obawie przez tak długie trwanie tych poszukiwań, dziś równie pochwala kroki które im koniec położą. Zapewniaią że uwięzienie JP. *Liesching* i wielu innych Wirtemberczyków nastąpiło na wezwanie Kommissyi centralnéy Moguńckiéy. Wypadek w Dreznie z guwernerem młodego *Montebello* wielkie uczynił wrażenie. Mówią że sięgaiąc do zródła przekonanoby się może, iż wszystkie zamiary anty-monarchiczne których ślady od r. 1819 okazuią się w Niemczech, pochodzą z Paryża. Lecz twórcy ich mało znaią charakter niemieckiego Narodu, który iedynie życzy sobie spokoyności.

— Rozgłoszono wieść, że na wyższe wezwanie przetrząśniono papiery Xięcia *Eugeniusza Leuchtenberg* (*Et.*)

— Xiąże *Beja* (Infant portugalski Don Miguel) przybył dnia 3 zrana po 6 godzinie do Monachium i stanął w hotelu pod złotym ieleniem.

z LONDYNU 4 Listopada.

— Publiczność wszelkiego stopnia zatrudniała się w tych dniach iedynie sprawą P. *Fauntleroy*. Dzienniki nasze poświęciły całe kolumny pism swoich zdaniu sprawy z iego processu.

Ciekawość publiczna była tak wielka, iż przed wschodem słońca, wszystkie weyścia do dziedzińca *Old Bailey* były napełnione tłumem. Dawano 5 i 10 funt. szter. za mieysce na galeryi. O godzinie 10téy dopiero otworzono posłuchanie. Henryk Fauntleroy został przyprowadzony przez *Konstabla*, w towarzystwie kilku Officerów policyi. — W téy chwili powstał ruch tak wielki i powszechny aby się przypatrzeć postawie więźnia, iż zaledwie się kilka osób nieudusiło. Damy wydawały straszliwe krzyki. Postać obwinionego niemówiła za iego niewinnością; zaledwie mógł utrzymać się na nogach. Wzrok iego ciągle był w ziemię wlepiony.

Po uczynieniu mu zwyczaynego zapytania, odpowiedział: « Nie iestem występny (*not guilty*), i żądam aby mnie sądził Bóg i Oyczyzna. « Ledwie nieupadł wymawiaiąc te słowa: Prezes rozkazał aby mu podano krzesło.

Natenczas Prokurator Jeneralny (*Attorney*) podniósł się dla przeczytania aktu obwinienia. Wysłuchano potém kilku świadków; Prezes zebrał treść sprawy i wezwał przysięgłych do przeyścia do sali namysłu.

Po upłynieniu 20 minut, Sąd przysięgłych wchodzi na powrót do Sali posłuchania, a Prezes ich powiada głośno, że zaskarżony iest *winien fałszerstwa*. Więzień chce powstać z krzesła, kolana chwieią się pod nim, chustka którą sobie twarz okrył, z rąk mu wypada. Prezes tak do niego przemawia!

« Henryku Fauntleroy, nie do mnie należy dawać wyrok na ciebie: wyydzie on z ust *Recordera*, na końcu posiedzień. Lecz, iako sędzia chrześcianin, nie mogę zaniedbać abym cię nienapomniał byś szczerze myślał o zgonie twoim. Ułaskawienie należy iedynie do Panuiącego. Niemówię abyś go nie mógł otrzymać; lecz po dowodach przytoczonych, a nadewszystko po świadectwach nadzwyczaynych, które własną ręką przeciwko sobie wydałeś, nie sądzę abyś mógł sobie pochlebiać że otrzymasz łaskę na tym świecie. Spodziewamy się więc, iż sam uczuiesz potrzebę przygotowania się na śmierć, i starać się będziesz zasłużyć sobie, aby ci Bóg, Sędzia nasz naywyższy, był miłosiernym. « (*Dz. Fr.*)

— Gazety Francuzkie i Niemieckie udzielaią nam równie nowych iak zasmucaiących szczegółów o naszéy wyprawie przeciw Algierowi. Musimy uczynić uwagę że nasz rząd poprzestał na ogłoszeniu, iż blokada zniesioną została. Czyliż obawiano się złego wrażenia iakie sprawićby mogło wyznanie prawdy? — Zdaie się że Dey nie zastraszony groźbami naszemi, dał odpowiedź bardzo ubliżaiącą naszéy banderze. Parlamentarz Admirała *Neal* oznaymił mu, że ieżeli nie przyymie naszego Konsula, strzelanie rozpocznie się za dwie godziny. » Dobrze więc, odpowiedział muzułman, trzymam zegarek, ieżeli nie zaczniecie strzelać za dwie godziny, to ia zacznę. » Nie przyiął i nie przyymie Konsula.

Na tém więc skończyły się dwie nasze wyprawy przeciw Algierowi! Wyprawa Lorda *Exmouth* nie tak była poniżaiąca, lecz również żadnego nie przyniosła skutku. Algierczycy, iak mówią, obawiaią się samych tylko Francuzów, gdyż ci kiedy przedsięwezmą wyprawę woyskową, to iéy pewnie i dokonaią.

— Przy wzroście naszych rękodzielni iedwabnych, na mocy wydanych ustaw celnych, wyszukuią teraz wszelkich pobudek by zachęcić do noszenia materyy iedwabnych; między innemi przytaczaią także, iż iedwab złym iest konduktorem elektryczności.

— W Menażeryi P. *Atkins* w Windsor zdarzył się d. 28 z. m. wypadek do tąd za niepodobny do uskutecznienia uważany. Tygrysica połączona ze lwem wydała troie młodych, które iéy mniéy więcéy są podobne.

— Kutter Lion przybył z Kartageny z Ameryki; odprawił podróż z niesłychaną szybkością, ponieważ 1 Sierpnia był ieszcze na Tamizie.

Przywozi Listy z Bogota z dnia 4go Września. — Dziwią się że niema wiadomości o działaniach Boliwara. Wieść się rozeszła że na głowę był pobił woysko Króleskie; lecz zaczynaią o tém powątpiewać, gdyż rząd nie ogłosił dotąd, odebranych wiadomości. Obawiać się należy aby miasto zwycięztwa w bardzo krytycznem nie zostawał położeniu. Z jak naywiększą czynnością krzątano się około wysłania mu posiłków i to bardzo niedostatecznych. Fregata Venezuela przewiozła ie do Porto Cabello z kąd udadzą się do Panama, tam znowu wsiądą na okręt i dopłyną do Truxillo; lecz na ileż przypadków narażone będą, a oprócz tego któż zaręczy że Boliwar iest ieszcze w Truxillo, kiedy woyska Króleskie tak wielką maią nad nim przewagę? (*Et.*)

— *Kuryer* co do słowu powtarza artykuł z gazety Nowego Jorku, w którym wystawiono Boliwara iako zwycięzcę w stanowczéy bitwie, którą stoczył z roialistami w Peru. Możnaby z tego mniemać że *Kuryer* wielką wagę do téy wiadomości przywięzuie, lecz sam na końcu artykułu umieszcza uwagę która tę wiadomość zupełnie prawie unieważnia, to iest, że gazeciarz Amerykański nie wspomina ani mieysca ani daty téy okropnéy bitwy. To podeyście Ażyoterskie nie uczyniło żadnego skutku. (*Et.*)

— Piszą z Norfolk w Wirginii pod d. 13 Września, że woienne okręty Francuzkie w Zachodnich Indyach na stanowisku krążące, które pospolicie w téy porze roku zawiiaią na przezimowanie do iednego z portów Stanów Ziednoczonych, teraz z Martyniki do wspomnionego portu zawinęły, są zaś następuiące: pod dowództwem Admirała Jurien okręt Eylau o 90, Joanna d' Arc (Kapit. Dupotet) o 66 działach i bryg Antelopa.

— Wszczął się spór pomiędzy rządem R.Plitéy Kolumbiyskiéy a Admirałem *Halsted*, dowodzącym na stanowisku Jamaiki. Żeglarze angielscy uczęszczaiący na brzegi Moskitos i Honduras (byłém królestwie Gватimala), są często zdzierani i wypędzani przez statki kolumbiyskie które krążą około tych okolic i tamże cła nakładaią. Admirał Halsted żądał, aby rozkazy tym statkom wydane przez rząd kolumbiyski były wstrzymane dopókiby ten przedmiot niebył do rozstrzygnienia podany rządowi Angielskiemu. P. *Gual* minister spraw zagranicznych kolumbiyskich odpowiedział w długiéy nocie, w któréy stara się utrzymywać że te brzegi, zamieszkałe przez dzikie i nie podległe pokolenia, zostaią pod zwierzchnią władzą R. Plitéy. Zobaczymy czyli gabinet

Angielski uzna to twierdzenie. (*Dz. Sp.*)

— W Irlandyi niedawno znowu kilka obwodów wyięto z pod prawa Insurekcyynego. Przy postępie systematu przemysłowego w tym kraiu, i przy obfitych żniwach, iest nieplonna nadzieia zniesienia zupełnie tego prawa przeciwnego konstytucyi.

z PARYŻA 6 Listopada.

N. Pan raczył dać prywatne posłuchanie dnia 31 Października, ogólnéy Radzie i Kommissyi zarządzaiącéy szpitalami. Xiąże Montmorency pełniący w ostatnim kwartale obowiązki Wice-Prezydenta wynurzył Królowi uczucie wdzięczności za opiekę i troskliwość, którą Nayiaśniéyszy Pan, ieszcze będąc tylko Bratem Króleskim, okazywał dla szpitala mieyskiego; zarazem ofiarował Królowi kodex szpitalny.

Król odpowiedział że z naywiększém zadowoleniem przyymuie Radę Szpitalną i pozostaie mu tylko złożyć dzięki za iéy gorliwość; oświadczył przytém że w przyszłą Sobotę Szpital mieyski odwiedzi. — Wyszedłszy z gabinetu N. Pana, Rada złożyła swoie uszanowanie Delfinowi i żonie iego.

— P. *Algernon Percy* złożył J. K. M. na publiczném posłuchaniu dnia 3. b. m. listy wierzytelne Króla Jmści W. Brytanii mianuiące go Ministrem pełnomocnym przy tuteyszym dworze.

— Dnia 4. b. m. P. *Beaurepaire* pierwszy Sekretarz Poselstwa w Konstantynopolu miał prywatne posłuchanie u N. Pana.

— J. K. M. Delfinowa, opiekunka towarzystwa macierzyńskiego w *Niort* przeznaczyła temu pobożnemu stowarzyszeniu summę 2000 franków na r. 1824.

— Nabożeństwo żałobne za Ludwika XVIII. obchodzone było dnia 23 b. m. w Turynie. Król Sardyński, szwagier nieboszczyka iako i Karola X., chciał aby ten obrząd świetniał blaskiem na iaki tylko Majestat zdobydź się może. Opisanie iego umieszczone w Gazecie Piemontskiéy, daie o nim naypięknieysze wyobrażenie.

— Porównywaiąc litery które składaią imiona i dostoieństwa teraźnieyszego Króla *Charles Dix*, *Roi de France et de Navare*, otrzymuie się anagramma godne uwagi: *Sera chéri*, *craint*, *adoré*, *defendu*. (*Et.*)

— *Etoile* umieściła co następuie: Upoważnieni iesteśmy oświadczyć, że proiekta do Prawa względem wynagrodzenia emigrantów, które były drukowane i rozdane w Paryżu, wcale nie pochodzą od rządu i że żadne ogłoszenie w tym względzie nie nastąpiło. Wiadomości które Rząd uzna za rzecz potrzebną, umieszczone będą naypierwéy w *Monitorze*.

— Cztery pułki piechoty liniowéy, między któremi 48 i 49 znayduią się, stoią w pogotowiu w Brest maiąc płynąć do Martyniki i Guadelupy.

— Mówią nie mało o bardzo wielkim i pięknym ananasie ofiarowanym Królowi dnia 2 b. m. — Miał on bydź przysłanym przez N. Króla Wielkiéy Brytanii.

— PP. Mallet bracia, bankierowie Paryzcy, nabyli dawny dom Ministerstwa skarbu za 3,466,000 franków.

— Dzienniki Liberalne mówią tylko o samych honorach oddawanych Panu *Lafayette* we wszystkich miastach Ameryki. Gdyby uczucia i zamiary polityczne P. la Fayette nie były znane, to od czasu przybycia swego do Ameryki iawnie ie obwieścił. Wszystkie słowa iego na tych tryumfach wyrzeczone, powtórzone przez dzienniki, nie tak są hołdem Ameryce oddanym, iako raczéy odezwą do rewolucyynych namiętności Europy i życzeniem za ich pomyślnością i zupełną przewagą demokracyi.

Bardzo więc iest prostą rzeczą że Stany Zjednoczone zaszczytnie przyymuią członka który przyniósł był do Europy wszystkie wyobrażenia w Ameryce powzięte. Oprócz tego te zaszczyty przykładaią się do ich celu.

Stany Ziednoczone maią za cel wezwać całą Amerykę pod sztandary swoie i nakłonić ią do przyięcia kształtu rządu swoiego i przez to stawić znaczną massę państw republikanckich przeciw monarchicznym interessom Europy.

Przydaymy do tego nadzieię pozyskania korzyści handlowych z téy obszernéy opieki. Z tego to powodu gazety Amerykańskie staraią się podadź w wątpliwość, trwałość rządu zaprowadzonego w Brazylii. Ten tytuł Cesarza, to Monarchiczne panowanie, nie iest dogodném Ameryce Północnéy. Wpływ demokracyi amerykańskiéy i dzienników nie przestanie działać dla wstrząśnienia ostatków systematu Europeyskiego w kraiach za oceanem. Dla tego to tryumfuią ze śmierci Iturbidego, głoszą o pomyślném powodzeniu Boliwara, a bezwstydnie donoszą o klęskach Roialistów w Peru, w Mexyku i wszędzie gdzie ieszcze można mniemać; że im zostaią środki oporu a nawet zwycięztwa.

Lecz co łatwo sobie wytłumaczyć można ze strony dzienników Amerykańskich, to iest rzeczą nie do poięcia w Gazetach Francuzkich, pisanych pod opieką Rządu Monarchicznego. (*Et.*)

z MADRYTU 28 Października.

— *Etoile* podaie następuiące wiadomości przez gońca otrzymane:

Odebrano przez Kadyx i Gibraltar naypomyślnieysze wiadomości z Peru i Buenos-Ayres. Nietylko Lima i Callao są dalekie aby się miały na powrót dostać w ręce Boliwara, który całkiem się cofa, lecz przygotowywuią tam nawet wyprawę przeciwko Chili, którego mieszkańcy są przychylni sprawie Króleskiéy; Skoro Chili raz powróci pod posłuszeństwo prawego władzcy, mała i słaba RPlita Buenos-Ayres upadnie bez oporu. Wiadomo iż tam trwały zawsze niezgody; są one teraz gwałtownieysze niż kiedy. Co do pieniędzy, pominio rzeki oblewaiącéy tę okolicę, (*Rio de la plata* czyli *rzeka srebrna*) znikły one zupełnie z obiegu. Woysko zbiega kompaniami całemi.

Władze prawie całego kraiu Peru oświadczyły Wicekrólowi iż spiesznie poddaią się postanowieniu z dnia 1 Paźdz: 1823 r., w moc którego Administracya do dawnego toku iest przywróconą.

— Nabożeństwo żałobne za Ludwika XVIII odprawiło się dnia 25, z wspaniałością Króleską w Kościele Śgo Izydora.

— Były Koadjutor Biskupa Madryckiego X. *Castrillo*, który iako członek kortezów w r. 1820 szczególniéy się odznaczał, teraz zaś we wsi iednéy przy Talavera żył w ukryciu, skazany został na zamknięcie w klasztorze w Cabrera, leżącym w puszczy w śród gór Guadarama i Somosierra, dokąd niegdyś wysyłano osoby z wyższego duchowieństwa na ciężką karę skazane.

— Jenerał *Maringoné* został odwołany z dowództwa w Barcellonie, Jenerał zaś *Reizet* przybędzie na iego mieysce. Jenerał *Fernig* opuszczaiąc to miasto wydał czułą odezwę do mieszkańców, którzy go byli bardzo polubili, Jenerał zaś *Maringoné* napisał tylko list z pożegnaniem do Rady Miasta, z którą żył ściśle. (*L. d. B.*)

z STAMBUŁU 8 Października.

— Jeszcze nie zaszła zmiana w składzie Ministrów. Reiss-Effendi pozostał na urzędzie.

Między Muzułmanami panuie smutek. Dwóch Tatarów przybyłych z obozu Tureckiego z Tessalii, przywiozło wiadomość o porażce Turków przy Larysie, w którey stracili wiele woyska i ach Basżów. Wiadomości z morza również są niepomyślne.

Połączone flotty Turecka i Egipska opuściły stanowisko pod Stancho i 27 przybyły do kanału Chio. Wiele ucierpiały od burzy. Okręty Europeyskie które niosły na sobie woyska Egipskie, udały się po większéy części do Kandyi. Reszta iest w Boudroun; w tém woysku iest chorych przeszło 10,000. — Grecy wszędzie ścigaią za Turkami i korzystaią z każdéy sposobnéy pory palenia lub chwytania statków nieprzyiacielskich. (*Et.*)

— Panuiący teraz Sułtan zaraz po wstąpieniu na Tron wielki błąd popełnił; pozbawił się znacznych zasiłków, wiele prowincyy Azyatyckich zamieniaiąc na Paszaliki, któremi dawniéy Derri-Bejowie czyli dziedziczni Xiążęta rządzili. Ci wspierali rolnictwo i handel, zbogacali kray i na każde zawołanie gotowi byli dostarczyć Sułtanowi woyska i pieniędzy. Przeciwnie Baszowie na pewny tylko czasu przeciąg mianowani, myślą iedynie o zbogaceniu się własném przez nieustanne pobory. Ze wszystkich Derri-Bejów ieden tylko pozostał Elez-Aga, który tą włada prowincyą gdzie iest Efez i Scala-Nuova; nie podpada iednak wątpliwości, iż po śmierci iego prowincya rzeczona zamienioną zostanie w Paszalik. (*Dz. Sp.*)

z ALEPU 6 Lipca.

Dnia 1 Lipca nowy basza Alepu Ouhahid-Basza odprawił wspaniały wjazd do miasta. Jak naylepiéy przyięty od mieszkańców, z dumą odebrał hołd możnych miasta i dowódzców ianczarskich. Oświadczył iawnie, że sam będzie rządził i nie będzie ulegał żadnemu wpływowi.

Towarzyszyło mu trzy tysiące ludzi; zaraz po przeczytaniu firmanu inwestytury Wezyr ogłosił zakaz noszenia broni: nawet ianczarowie Konsulów nie są od tego wyłączeni.— Siła zbroyna z którą przybył ten Basza, iego mowy i wszystkie postępki, wszystkich przeięły obawą.— Gdy dał posłuchanie Konsulom chrześciańskim, żadnéy im nie uczynił zwykłéy grzeczności. Zakaz noszenia broni rozciągaiący się do ianczarów Konsulów chrześciańskich, sprawił to mniemanie u ludu, że frankowie postradali swoie znaczenie.

Basza zabronił chrześcianom i żydom ieździć na koniach lub na innych wierzchowych zwierzętach. Wydał także rozmaite uciążliwe postanowienia. (*Et.*)

DODATEK

D O D A T E K

Do Numeru 93. MONITORA WARSZAWSKIEGO z dnia 20 Listopada 1824.

Mowa Pogrzebowa, miana w czasie pochowania ciała Ludwika XVIII. Króla Francyi i Nawarry, w kościele S. Dyonizego, dnia 25 Października 1824 r. przez Biskupa Hermopolitańskiego, Pierwszego Jałmużnika Króleskiego.

Ego occidam, et ego vivere faciam; ego percutiam, et ego sanabo; et non est qui de manu mea possit eruere.

Ja zabiię i ia ożywię; zranię i ia zleczę; a niemasz ktoby z ręki moiéy mógł wyrwać. (*Przekł. Wuyka.*)

z 2. pieśni Moyżesza.

Nayiaśnieyszy Królewiczu! (1.)

Zaiste, pamięć wieków upłynionych wystawia nam zdarzenia zadziwiaiące, zdolne zostawić po sobie długie i głębokie ślady dla potomności; lecz nie wiem czyli w dzieiach świata znayduie się co podobnego do wypadków które widziała Europa przez lat trzydzieści i pięć, i czyli iest inna iaka Epoka, równéy długości, któraby tyle zastanawiała takim zbiorem, takim popędem i taką nareszcie nadzwyczaynością zdarzeń. Gdzie znaydziemy, w tak krótkim przeciągu czasu, tyle wielkich klęsk dla ludów, tyle wielkich nieszczęść dla Królów, i razem iak dla iednych tak dla drugich tyle cudownego przywrócenia po tak okropném zamieszaniu? O iakże serce chrześcianina z łatwością skłania się tu ku Temu, którego myśl obeymuie wszystko co iest na świecie, który przewodniczy przeznaczeniu Narodów, równie iak obrotom Niebios, i który sam ieden ma prawo wyrzec: „*Ja zabiię i ia ożywię; zranię i ia zleczę; a niemasz ktoby z ręki moiéy mógł wyrwać.*"

Patrzmy nayprzód na naszą Francyą, która szarpie wnętrzności swoie własnemi rękami, przechodząc nagle od naywiększéy rozwiązłości do naywiększéy tyranii; która obudza męstwo dawnych męczenników, wznawiaiąc okrucieństwo dawnych prześladowców; która przeraża świat zbrodniami równie iak zwycięztwy swoiemi; łamie krwawe bożyszcze wolności, które uwielbiała, i schyla głowę pod iarzmo Pana; co zaś iest niemniéy cudownem, która nakoniec z radością przyymuie w pośród siebie tego Króla, co po dwudziestu pięciu leciech wygnania zasiadł na tronie swoim tak spokoynie, iak oyciec po długiéy niebytności zasiada pomiędzy dziećmi swoiemi.

U obcych, cóżeśmy widzieli? Tron Papiezki trzy razy upadł i trzy razy powstał. Starożytne dynastye wywrócone zostały aby się wzniosły na nowo, a Królowie którzy przyszli na ich mieysca, okazali się na scenie świata aby zniknęli na zawsze. W woynach między narodami zdawało się, że wszystkie pokolenia chciały występować na pola bitew, aby zamieniły w pustynią mieysca które niegdyś były zamieszkałe. Wszędzie cywilizacya, obok chrystyanizmu, nachylała się ku upadkowi; Europa zostaie wzruszoną; przewrócona iest i nieiako rozsypana; lecz nagle powstaie na swoich dawnych zasadach. Religia, przeszedłszy przez wszelkie rodzaie próby i doświadczenia, zwycięża nakoniec z naywyższym Naczelnikiem swoim: wraca do stolicy świata chrześciańskiego, i ieszcze podnosi głos z łona tego Rzymu, który od ośmnastu wieków zawsze walczył i zawsze zwyciężał, i który, maiąc przeznaczenie aby władał mocą Ewangelii skoro iuż nie włada mocą oręża, będzie prawdziwie miastem nieśmiertelném.

Że materializm widzi w tym zbiorze wypadków tylko układ iakiegoś niewidomego trafu, to iest obłąkanie istotne rozumu ludzkiego. Niech polityka dochodzi skrytych sprężyn i związku wielu pośrednich przyczyn które się zbiegły do wydania tak osobliwszych zjawisk; nie gardząc tą nauką Filozof chrześciański, prowadzi myśli swoie daleko wyżéy: iego dusza wznosi się aż do tronu Tego, który trzyma w Swoiéy wszechwładnéy ręce wodze świata, i może, kiedy chce, postawić narody na przeciw Królom, i Króle na przeciw narodom. Tak iest, a nie inaczéy; umieymy uznawać w tém wszystkiém rękę Opatrzności która rządzi losem Państw, równie iak ludzi,— która upokarza narody co przeciw rozumowi postępuią, i zwraca ie mimowolnie do poszanowania władzy przez doświadczenie rozwiązłości, do prawa przez okropność nierządu, do Religii przez zbytek bezbożności; która uzdrawia w chwili miłosierdzia, rani w chwili sprawiedliwości; i powtórzmy z Moyżeszem słowa które tenże mieści w ustach samego B o g a: „*Ja zabiię i ia ożywię; zranię i ia zleczę, a niemasz ktoby z ręki moiéy mógł wyrwać.*"

Chciało Niebo aby Monarcha, który dziś iest przedmiotem naszego bogoboynego żalu, nie tylko nie był obcy tym nadzwyczaynym wypadkom, ale aby do nich ciągle należał; aby był świadkiem ich, ofiarą, lub narzędziem; aby w nich zaymował mieysce które historya zachowa w nieśmiertelnéy pamięci. Nieszczęście przysposobiło go że z chwałą panował. Patrzmy na niego w przeciwnościach równie iak w pomyślności, otoczonego iuż to zamiarami Opatrzności surowéy która karze, iuż to podległego wyrokom Opatrzności miłosiernéy która przebacza. Francuzi wszelkiego stanu, wieku i powołania, nie lękaycie się zwrócić oczu Waszych na Niego we wszystkich przygodach życia Jego; znaydziecie go zawsze godnym miłości i uwielbienia, zawsze postępuiącego po Królesku, czyto w nieszczęściu przez swoię wspaniałomyślność, czy to na tronie przez swoię roztropność. Taka iest pochwała którą poświęcimy dzisiay pamięci Nayiaśnieyszego i Naydostoynieyszego Xiążęcia, Ludwika XVIII, Króla Francyi i Nawarry.

Pierwsza Część.

Około połowy wieku ostatniego, sekta bezbożna i buntownicza podniosła głos wrzaskliwy wołaiąc na ludy, że chrystyanizm iest zabobonem, godność Króleska tyraniią. Wszystko użytém było co tylko swawola rozumu wymyśleć mogła na usprawiedliwienie zepsucia serca, na znienawidzenie Religii, na poniżenie sług Kościoła, na podbudzenie w człowieku żywéy zawsze chuci niepodległości: wszędzie dawne zasady wstrząśnięte przez to zostały, węzły podległości rozwalniały się coraz więcéy, rozwiązłość pism publicznych przechodziła w obyczaie: zdawało się, że chciano zrzucić z siebie wszelkie iarzmo i nie uznawać żadnego Pana ani w Niebie ani na ziemi; i można to z pewnością wyrazić, że tron i ołtarze nim wywrócone zostały w istocie, iuż były znikły w opinii.

W tak smutnych okolicznościach, urodzenie przywołało do tronu Xiążęcia tak świętéy pamięci, który miał duszę tak czystą, rozum tak zdrowy, naukę tak gruntowną, miłość tak rzetelną dla ludu swoiego i który miał być męczennikiem swoiéy dobroci i wiary. Żaden Monarcha nie posiadał większego prawa do szczęścia, żaden nie był pogrążony w większéy przepaści nieszczęścia i cierpień. Jego polityka mieściła się w sercu Jego: trzebaż dziwić się że niekiedy była omylona przez Jego tkliwą ludzkość? Dobrodzieystwa które czyni na początku swego panowania, i poprawy żądane które zaprowadza, zwiastuią Francuzom że maią w nim Oyca raczéy niż Króla. Wszystko zdawało się obiecywać mu naypięknieysze przeznaczenie, gdy znagła niektóre trudności w administracyi publicznéy obudziły nader delikatne pytanie o początku i rozciągłości władzy. Nazwyczaienia walczą ieszcze iakiś czas z nową nauką; lecz posłuszeństwo iest iuż nazbyt rozumuiącém aby mogło być głębokiém; duch wieku bierze przewagę: w krótce daie się słyszeć odgłos który miał być przepowiednią długiéy i straszliwéy nawalnicy. Zaczynaią wołać, domagać się z krzykiem zebrania naszych dawnych politycznych zgromadzeń; ludzi rozsądnych ogarnęła trwoga, nowatorowie drżą z radości.

Otóż naylepszy i nayufnieyszy z Królów otacza się poddanemi swoiemi iak Oyciec dziećmi. Lecz zaledwie wielka rada narodu była zebrana, zaraz się rewolucya zaczęła. Mości Panowie! nie iestem ia tu abym miał ludzi oskarżać; zostawiam to historyi; niech ona wymieni każdego, niech go odznaczy słowami ściśléy prawdy, i bez względu na stan i urodzenie, powoła przed Sąd potomności dla ocenienia iego zdań i czynów. Nie zapomnę że usta Kapłana powinny być składem miłosierdzia równie iak mądości *), nie należy mi z wysokości mownicy zesłańca pokoiu i w obec tych szanownych zwłok monarchy kochaiącego pokóy, rozniecać pochodni niezgody i nienawiści; lecz także nie pokażę się tyle słabym, abym miał taić wykroczenia, i ochraniać ducha przewrotności który będzie wieczną hańbą czasów ostatnich.

Jak się to stać mogło że na łonie zgromadzenia gdzie było tyle światła, talentów i cnót nawet, powstały burze które zagroziwszy Tronowi i Ołtarzowi upadkiem, skończyły na zburzeniu oboyga? Oto większa część członków, mniéy więcéy napoionych fałszywemi maxymami, dała się powodować burzliwemu razem i bezbożnemu stronnictwu, które czyniąc igraszkę równie z BOGA iak z ludzi, chciało robić doświadczenie na towarzystwie choćby nawet z zupełném iego zniszczeniem. Nie lękano się powiedzieć, że trzeba wszystko odmienić: odmienić prawa, obyczaie, ludzi, rzeczy, język, to iest, zniszczyć wszystko; tak iest; zniszczyć, aby (iak mówiono) stworzyć wszystko na nowo. Z tąd owe dzikie ogłoszenie *praw* które wiodło do przytłumienia uczucia *obowiązków* i do zamienienia Francyi w stosy gruzów. Pozwólmy tylko niech się zaszczepi to ziarno niezgody i chciwości w duszach ludzkich, a w krótce w nagrodę nieroztropnego rozkrzewienia przewrotnéy nauki, zbierać będziemy nayniesczęśliwsze owoce zbrodni; gdyż, iak mówił ieden z naywiększych mowców naszych, tam gdzie każdy iest panem, tam wszyscy są niewolnikami.

Na próżno mądry Król, widząc nieszczęścia zagrażaiące kraiowi, starał się uprzedzić ie Króleską powolnością (*) która trafiaiąc w ducha życzeń objawionych od wszystkich prowincyy, miała umnieyszyć ludowi ciężar podatków publicznych i zaspokoić, iak się zdawało, umysły naytrudnieysze: Jego władza iak Jego dobroć zarówno były lekce ważone, i w dobrodzieystwach nawet Króla, śmiano tylko upatrywać podarunki tyrana. O pokolenie niedowierzaiące i przewrotne! *Generatio perversa et incredula*! Znieważasz rękę Oycowską która cię chce zbawić. Dobrze! Ramie Wszechmocnego spadnie na ciebie; odbierzesz zapłatę twoiéy szalonéy śmiałości; będziesz błąkać się w odmęcie nieładu; będziesz przechodzić od iednéy zmiany do drugiéy, od zbytku do zbytku, z iednéy przepaści w drugą; poszarpane, we krwi własnéy zbroczone, wyniszczone wściekłością, ięczeć będziesz pod okrucieństwem własnych praw twoich, pod przemocą twoich własnych rządów, i nie znaydziesz spokoyności ani bezpieczeństwa aż dopiero pod cieniem Instytucyy, podobnych tym któreś odepchnęło z ręki twego Króla i które kiedyś nada tobie dostoyny Brat iego.

Pędzona od ducha bezbożności i zniszczenia Francya, nie wie iuż gdzieby się miała zatrzymać. Co tylko iest nayokropnieyszego na ziemi, mordy, pożogi, świętokradztwa, łupieztwo, zepsucie publiczne, stało się zwyczaiem: iakoż zdaie się, że nieszczęścia i klęski ośmiu wieków razem zebrane, wciągu lat ośmiu spadły na naszą znękaną oyczyznę. Lecz pomiędzy tylu czarnemi przestępstwy, iest iedno które się więcéy nad inne okropnością swoią odznacza: moie usta wzdrygaią się wymienić tę zbrodnią: nie chę słyszeć tu iak słowa natchnione K a p ł a n a BOGA Ż y w e g o:

(1.) Następca tronu, Delfin.

(*) *Labia sacerdotis custodient scientiam.* Malach. cap. 2. vers. 7.

(*) Oświadczenie zamiarów Króla, czytané na sessyi 23 czerwca 1789.

Synu Swiętego Ludwika, wstępuy do Niebios! Tak iest, widzę go w Niebie, pośród siostry Anielskiéy i nayświętszego z Przodków, będącego tarczą opiekuńczą Francyi, iak iuż był ofiarą swoiéy dla niéy miłości.

Rzekłby kto, że ta Francya nowa, która szuka zbawienia swego w zbrodni, chce być dziką pośród świata ucywilizowanego; taka iest iéy troskliwość aby nie miała nic wspólnego z innemi narodami. Jéy zwyczaie, nałogi, ięzyk, biorą na siebie postać obrzydłą; przezwiska nayochydnieysze staią się tytułami zaszczytnemi; wszystko iest zmienione, nawet imiona dni i miesięcy; znaki publiczne wiary zniknęły, Bóg nie ma iuż Kościoła i nareszcie widziano pierwszy raz na świecie co to iest naród bez Religii.

Nie, — Francya nie była iuż wtenczas we Francyi; potrzeba iéy szukać było za obrębem kraiu; wewnątrz są przestępstwa, za granicą chwała; tam ona żyie w obozach. Lecz o bolesny skutku tylu bezbożnych niezgód! Widzę Francuzów uzbroionych przeciw Francuzom, brata przeciw bratu, oyca przeciw synowi. Ich oyczyzna iest wspólna, ich męstwo iest równe; ich chorągwie się różnią. Przyydzie ten dzień w którym ta zapora niezgody co ich przedziela, na zawsze upadnie; nie będzie iuż w tenczas ani zwyciężonych ani zwycięzców, będą tylko Francuzi; ich szpady poiednoczą się iak serca ich; będą spoczywać pod iednym namiotem; uszykuią się pod znakami białemi wnuka Henryka IV; będą walczyc i zwyciężać razem pod iednĕm hasłem honoru i wierności.

Lecz komu iesteśmy winni to cudowne poiednanie? Oto właśnie Królowi, którego (możećie mię oskarżali) żem tak długo z oczu stracił, i który był tak wielkim w nieszczęściu. Zaiste Mości Panowie, iest to nader piękny widok Xiążęcia który w przeciwnościach nawet nie upada; co mówię? który w złéy przygodzie znalazł zródło chwały. Dzieie powiedzą iakie było Jego postępowanie i widoki polityczne w pierwszych woynach, których wypadek miał być tak zgubnym dla sprawy iego, lecz potomność dowie się, że ieźli szczęście opuściło Jego chorągwie, nie zeszedł dla tego ze stopnia wysokich swoich przeznaczeń. Czy za nim postępować będziemy w różnych krainach południa i północy, w Weronie, nad brzegami Renu, w Blankenburgu, Mitawie, Warszawie, Hartwelu, znaydziemy go, że wszędzie, iako brat Króleski, Regent Francyi, Król nareszcie, okazał charakter pełen mocy i wielkomyślności.

Chcemyż wiedzieć, iakie miał wyobrażenie o dostoyności Króleskiéy? Posłuchaymy własnych słów Jego. Po śmierci Króla dziecięcia, które pomimo czułych wdzięków, czystości duszy i niewinności życia, zmiękczyć katów swoich nie mogło, pisze list do dzisieyszego Następcy, którego Synem swoim lubił nazywać: „Krwawa korona, mówi, która spadła w téy chwili na głowę moię, przeydzie podług wszelkiego podobieństwa do ciebie. Pamiętay zatem na przyszłe Twoie przeznaczenie, i często powtarzay to sobie: że los kilkudziesiąt milionów ludzi będzie od Ciebie kiedyś zależał.» Słowa niemniéy wzniosłe iak pełne dobroci, właściwéy tym Xiążętom zacnego rodu, którzy w okazałości stopnia Króleskiego widzą tylko powinność poświęcenia siebie dla szczęścia ludów.

Przymuszony opuścić Włochy, gdzie miał schronienie, idzie zaiąć mieysce które było dla niego naywłaściwsze: stawa w pośród tego woyska któremu Bohater, wódz iego, nadał Imię swoie: tu ieszcze omyla Go nadzieia; lecz przynaymniéy miał sposobność okazania waleczności rzadszéy niż iest ta co w bitwach zwycięża. Jeden tylko przykład w téy mierze przytoczę. Znaydował się w Dillingen, niedaleko Dunaiu, gdy został ugodzony w głowę od ręki morderczéy: krew płynąć zaczęła, wierni słudzy przybiegaią zatrwożeni «O! móy Panie, woła ieden z nich, gdyby zbrodniarz był cokolwiek niżéy wymierzył . . . . To dobrze, móy przyiacielu, odpowie Król spokoynie, natenczas Król Francuzki nazywałby się Karol X.“

Na wygnaniu, gdzie znaydzie mieysce spoczynku? Paweł I. udziela schronienia w swoiém Państwie; Ludwik osiadł w Mitawie. Tam Niebo zsyła mu pociechę słodką pośród tylu przeciwności. Jego serce zaymowało się z oycowską troskliwością losem dostoynéy Córki Króla Brata swoiego: wzywał gorąco téy chwili w któréyby Ją mógł mieć przy sobie i połączyć z młodym Xiążęciem któremu była przeznaczona. Nakoniec przybywa: „Jest nasza, woła Król, nie opuścimy Jéy nigdy, i szczęście nie będzie iuż odtąd dla nas obcém.“ Jéy widok, ileż łez radości i rozrzewnienia wycisnął z oczu tych sług przychylnych i tych wiernych straży, które czuwały teraz około osoby nieszczęśliwego Króla, iak przed kilku laty wystawiały się na śmierć dla obrony wspaniałomyślnéy równie i nieszczęśliwéy Królowéy, która była celem takiéy nienawiści a przecież tak była godna kochania! Małżonkowie łączą się pod tarczą téy świętéy Religii która sama znayduie lekarstwo na wszystkie cierpienia, i pociechy na wszystkie przeciwności: skromny ołtarz przyozdobiony w niektóre kwiaty, odebrał ich przysięgę. Nie ma tu przepychu zwyczaynego na dworze ich przodków: lecz iest wielkość inna, wyższa nad to wszystko, w swoiéy prostocie; iest zbiór razem tego co może nieszczęście nayświętszego, urodzenie naydostoynieyszego i cnota naytkliwszego mieć w sobie. Córka Królów i Wnuk Francyi przymuszeni są szukać w tych odległych krainach schronienia do zawarcia ślubów; co za widok! BOŻE Świętego Ludwika, Ty czuwać będziesz nad dziećmi Twoiemi, Ty ie zachowasz dla nas, że widzieć ie będziemy na stopniach Tronu, na pociechę Króla Ich Oyca i dla szczęścia naszéy Oyczyzny.

Tymczasem Francya, wysilona własnemi okropnościami, wzdychała do nowego rzeczy porządku i wszystko tam przybierało nową postać. Wódz młody, zwycięzca Włoch, za powrotem ze Wschodnich kraiów, zjawił się nagle na ziemi Francuzkiéy; wszystkich oczy zwrócone są na niego iako na wybawiciela; zmiana prędka, acz nie krwawa, stawia go na czele spraw publicznych, pod skromném nazwiskiem które nie zadługo będzie niedostateczném iego niepohamowanéy dumie; wzgardzaiąc sławą Monka pragnie wstąpić w ślady Karola W: przybiera iego tytuł i władzę. Żaden człowiek nie miał tak silnego dążenia do powszechnéy Monarchii. Nic oprzeć się nie mogło iego niezwyciężonym hufcom; wchodzi iako zwycięzca do wielu stolic Europy. Chce ażeby iego plemie zagasiło naydawnieysze dynastye: iego bracia są Królmi, iego siostry Królowe, udzielni Xiążęta iego hołdownicy. Samo imie iego strachem napełnia; i możnaby do niego zastósować słowa Pisma Śgo że ziemia w obliczu iego umilkła, i niewzruszona stała, przeięta boiaźnią i trwogą. *Siluit terra in conspectu ejus.* Lecz nie przyszła ieszcze na niego ostatnia godzina. Wznosi się pomimo wszelkich przeszkód, upadnie pomimo wszelkiego usiłowania.

Już iest na szczycie wielkości i potęgi, a iednakże lęka się na samo imie Ludwika XVIII, Xiążęcia bezbronnego, błąkaiącego się od iednéy krainy do drugiéy: boiaźń ta iest nieiako mimowolnym hołdem który oddaie prawości. Przesyła żądanie takie, którego żaden Król, chociażby się znaydował w naywiększéy niedoli, przyiąć nie powinien. Zna Europa tę odpowiedź Ludwika tak często powtarzaną i któréy (obwinialibyście mię może) gdybym raz ieszcze w tym dniu nie powtórzył; »Nieznaiome mi są wyroki Opatrzności względem mnie i ludu moiego; lecz wiem iakié BOG na mnie włożył obowiązki. Jako Chrześcijanin wypełnię powinności moie do ostatniego tchu moiego; iako Syn Ludwika Śgo szanować będę siebie nawet w więzach; a iako potomek Franciszka I. chcę bym mógł w każdym razie powiedzieć: *Wszystko iest stracone prócz honoru.* »

To uczucie Króleskiéy wyniosłości nie opuściło go nigdy. I gdyby mi czas pozwolił, o iakże byłoby łatwo przytoczyć tu liczne przykłady! Mam teraz okazać wam go w ustroniu Hartwelu które zamieszkiwać będzie aż do czasu wstąpienia na Tron przodków. Dostoyność Króleska iest tam bez okazałości, lecz nigdy ani na chwilę nie iest bez powagi. Nie otacza Ludwika świetność władzy, lecz mu towarzyszy wszędzie poważanie zjednane mądrością, światłem i nauką. Od młodości kochaiąc umieiętności i sztuki oddawał się im z równém powodzeniem iak gustem; bystrości iego umysłu nie uszła żadna uwaga, a co raz powierzył pamięci, tego nigdy zapomnieć nie był zdolny. Jaka rozmaitość wiadomości! Jaki wdzięk w mówieniu! Jaka niezrównana grzeczność! Ileż słów szczęśliwych wyszło z ust iego, ile w opowiadaniu zachować umiał słodyczy i delikatności! Wszystko w króleskiém ustroniu oddychało prostotą i pokoiem; czego nie mógł iuż władzą wyiednać, tego dostąpił osobistemi zaletami. Uważmy nadewszystko Mości Panowie, że Władca nie ieden, który koronę utracił, może na siebie zwrócić ieszcze uwagę i zjednać uszanowanie ludów występuiąc na pola bitew i wsławiaiąc się zwycięztwy lub przynaymniéy świetnemi odwroty; lecz Xiąże któremu nie było dano tym sposobem uczcić nieszczęścia, a przecież zachował w ciągu lat dwudziestu pięciu godność Króla, iest przykładem iedynym w Dzieiach Swiata. Trzeba to wyznać, że nieszczęście ma samo z siebie iuż cóś świętego; lecz gdyby tylko ta iedna pobudka była, czyliżby ciągle mógł wzbudzać takie poszanowanie? Bliżéy znayduiąc się Francyi, Ludwik był w stanie poznać ią lepiéy. W chwilach szlachetnego rozmyślania szukał sposobów na zagoienie ran Narodu, i środków przez któreby mógł mądrze panować. Całe postępowanie wykrywało w nim zawsze Króla, przysposabiaiącego się aby mógł godnie władać berłem które miał piastować.

Przyszła nareszcie chwila naznaczona z przedwiecznych wyroków; dzieci Ludwika Śgo miały wrócić się do dziedzictwa swoiego. Lecz iakim sposobem ten cud objawionym zostanie? Tu właśnie okazuie się widocznie ręka Opatrzności. Ten który tyle Tronów wywrócił, tyle zdobył krain, tyle podbił narodów, władzca Francyi, zdaie się mówić iak ów pyszny Assyryyski Król o którym wspomina prorok: «Ja to iestem którym wykonał tyle wielkich rzeczy; moia mądrość była mi radą i przewodnikiem. Ja to zmieniłem granice narodów, zabrałem skarby monarchów, straciłem Xiążęta z ich tronów. Ludy naystrasznieysze na ziemi były pod moią ręką iako gniazda ptasząt pod ręką tego co ie znalazł; stały mi się podległemi i nie było nikogo coby śmiał usta otworzyć i żalić się.» (*) Lecz otóż Bóg, który, iak mówi Prorok, zwiedza pychę serca dumnego i przypatruie się wyniosłości spoyrzeń iego. Zwycięztwo prowadzi woiownika na granicę Państwa Rossyi; pyszny z odniesionych korzyści, pyszny że dowodzi naypięknieyszemu woysku iakie ziemia wydała, oddał się podnietom nieograniczonéy dumy; w nadnaturalnym będąc omamieniu, zapędza się w odległe strony pomimo przykrości pory, i stolica dawna Carów widzi po raz pierwszy woyska Francyi przed sobą. Zmuszony do odwrotu opuszcza iedyną sposobną chwilę. Pamiętacie iakim sposobem te straszliwe hufce znikły w owych północnych strefach, i każdy z nas przypomina sobie iak Francya cała zadrżała z okropności na wspomnienie urzędowe o tém nieszczęściu, nayWiększém iakie historya może zapamiętać.

Bóg trzyma w swoich ręku przeznaczenia Narodów. Wspaniałomyślny Alexander postępuie od brzegów Newy, zbliża się na południe Europy. Państwo Niemieckie powstaie; podnoszą się ludy z nad Elby i Dunaiu, i trzéy Wielcy Sprzymierzeni Monarchowie zbliżaią się do brzegów Renu, prowadząc za sobą Xiążąt i Narody: po wielu walkach przestępuią granice, zaymuią nasze kraie, i stolica dostaie się w ich ręce.

Lecz skąd tyle przeciwności i woien? Skąd to powstanie Narodów i Królów? Oto Bóg chciał ieszcze dźwignąć dom Burbonów. Europa usiłuie dopełnić to cudowne przeznaczenie. Odgłos sprawiedliwości i przywiązania wzywa Ludwika do tronu przodków, ten odgłos rozlega się aż w Jego ustroniu; Wielka Brytania wzrusza się: miły i prawy Jéy Władzca okazuie ztąd radość która do iego poddanych przechodzi; iego stolica zawiesza znaki i herby naszych Xiążąt i cała ludność angielska zamienia się w francuską. Tymczasem dostoyny syn Francyi przybywa pomiędzy nas: postępuie pośród lilíy i białych chorągwi, iaśnieiący radością któréy doznaie i któréy wszystkim udziela. O dniu piękny za którym nastąpił dzień ieszcze pięknieyszy! Król francuzki zawitał naresz-

(*) Jzai. Roz 10..

cie. Trudno iest opisać iakie upoienie szczęścia opanowało tę niezliczoną ludność która Go przyymowała do siebie. Jego pierwszy krok iest poświęcony Bogu przez którego panuią Królowie: chciał przez to okazać ieszcze ludowi, że wstępuiąc na tron miał być na nim wyobrażeniem Bóstwa, i postawić obok siebie sprawiedliwość i łagodność.

Tu, Mości Panowie, wróćmy się do wypadków dopiero słyszanych i postępuymy za Opatrznością w uzupełnieniu Jéy zamiarów względem Monarchii, Xiążąt francuzkich i Religii.

Mylna polityka, wcale różna od téy która dziś Mocarstwa ożywia, skłoniła ówczesnych Xiążąt Europy że powzięli zamiary które mogły być zgubne dla Francyi: Cóż się dzieie? Oto Niebo dopuściło, aby woyska nasze, zawsze zwycięzkie, zniszczyły zaród téy myśli: ziemia naszéy Oyczyzny została się nietknięta i Francya, iaka była za Ludwika XIV., taką iest ieszcze za Karola X.

Nieprzyiaciele wiary starali się utrzymywać, chcąc Religią uczynić nienawistną i wzgardzoną, że osłabiała męztwo, i że chrześcianie przy swoich obrzędach i wierze zostaiąc, nie byli zdolni okazać waleczności. Otóż Bóg dopuszcza że Wandea chrześciańska stała się ziemią bohaterów i dowiodła przymierza, iakie istnieć może między bogoboynością nayprzykładnieyszą a odwagą nayśmielszą i naystateczniejszą.

Dwa potwory, to iest bezbożność i nierząd, miały nazawsze pożerać Kościół i Królestwo! Otóż Niebo zsyła człowieka który ie uiarzmia potężnem ramieniem, który podnosi Ołtarze, ułumia Towarzystwa tém niebezpieczniejsze dla ludów, im się okazywały dla nich przyiaźnieysze, i tym sposobem mimo wiedzy swoiéy przysposabia dla Burbonów Francyą monarchiczną razem i katolicką.

Sofistyka, która się mądrością mieniła, znaydowała iż nie było podstawy dla Religii w wierze ludów i że upadłaby gdyby własnym siłom była oddana: nawet obiecywała sobie ta przewrotna córka rozumu, okazać nierzetelność przepowiedzenia o wieczności Kościoła chrześciańskiego, zwiastowanéy od Boskiego Założyciela wiary. Otóż Świątynie zostały ogołocone; Kapłani iedni na wygnaniu drudzy pod morderczą ręką życie kończą; rzeczy święte stają się przedmiotem publicznego pośmiewiska; wszelka pomoc ludzka upadła; cała okazałość powierzchowna zniknęła: a iednakże gdy przyszła ta chwila, Religia powstała z całym blaskiem z głębi serc w których była zamknięta, iakby w niedostępnem iakiém schronieniu. Nie dosyć na tém: Naczelnik Kościoła iest uwięziony: lecz nie mylmy się; świat ma na niego zwrócone oczy: iego więzienie iest świetnieysze niż Watykan z całą swoią okazałością; iego więzy są chlubnieysze od iego tyary. Sława cnót iego rozchodzi się pomiędzy wyznaniami odłączonemi od iego Kościoła, i cała ziemia iest katolicką w uczuciach uwielbienia, którego mu odmówić nie może. Nakoniec Zastępca Jezusa Chrystusa powrócony iest ludowi rzymskiemu wtenczas, gdy dzieci Ludwika Ś. i Henryka IV. powrócone zostały ludowi francuzkiemu. Tak Bóg chciał dla pocieszenia Kościoła i Nauki świata; i ieśli kiedy to dziś powtórzyć trzeba słowa Bossueta, które tenże podług kaząg świętych wyrzekł nad grobem nieszczęsnéy Królowéy: «Poznaycie teraz, o Królowie, i nauczcie się Wy, którzy iesteście przełożeni rządzić narodami.» *Et nunc, Reges, intelligite; erudimini, qui judicatis terram.*

Przystępuię do dni które są szczególniéy dniami miłosierdzia. Chcę okazać Ludwika na tronie, którego tak był godnym przez swoię mądrość: co będzie przedmiotem drugiéy części.

Część druga.

Chwila sprawiedliwości ustąpiła chwili miłosierdzia; plemię naszych Królów wrócone iest naszéy miłości; należy do nas iak my do niego: można go nazwać plemieniem narodu; tyle iest potrzebne do naszego szczęścia, do bytu, i trwałości polityczny ludu francuzkiego. Nowa Era poczęła się, która nosić będzie w potomności nazwisko iakie dano, to iest przywrócenia.

Tu naywięcéy Mości Panowie! należy mówić prawdę bez przesady i słabości; ieżeli nie przystoi aby pochlebstwo czołgało się na grobie Monarchów, tém mniéy wypada aby nienawiść i zazdrość dawały się tam słyszeć ze swoiemi potwarczemi krzyki. Królowie są iak my ludźmi; im obowiązki ich są licznieysze i trudnieysze, tém mniéy dziwić się należy że panuiący podlegaią ułomności ludzkiéy. Bądźmy sprawiedliwi, i żeby przyzwoicie rzeczy ocenić, postawmy się w pośród okoliczności któremi otoczony był Ludwik, przychodząc do tronu.

Francya syta woien i sławy które tyle krwi i łez kosztowały, które tak często niosły na łono rodzin smutek i żałobę, Francya znużona berłem które nad nią od dawna ciężało, pragnęła razem i więcéy pokoiu i więcéy wolności. Zaludniona była pokoleniami dawnemi które czuły żal słuszny z utraconéy przeszłości, i pokoleniami nowemi które znały tylko czas obecny. Nie idzie tu o wykształcenie narodu w dzieciństwie będącego który zaczyna dopiero życie towarzyskie, ani o przyprowadzenie, po kilku małych uchybieniach, do porządku ludu, z resztą bogoboynego i pełnego powolności: rzecz szła o władanie ludem który od stu lat gorszony był naukami swawoli i bezbożności, który nie miał iedności ani w zdaniach ani w uczuciach; ludem zepsutym przez zbytek cywilizacyi, obcym zupełnie, przynaymniéy w większéy części, porządkowi rzeczy przedawnionemu i nieznanemu inaczéy iak z historyi; ludem którego zbyt mocne środki drażniły, zbyt słabe mogły wprowadzić w omdlenie. O iak mądréy potrzeba było ręki aby tyle chorób uleczyć. Francya przedstawia się Ludwikowi, nie taka iaką opuścił, lecz iaka wyszła z rąk rewolucyi, podobnie iak się dawniéy Panu swoiemu przedstawia Dom zniszczony ręką czasu i okropnością płomieni.

Zapewno Mości Panowie, nie iestem z liczby tych którzy sądzą, że potrzeba było wystawić mur przedzielaiący, między tém co minęło a tém co miało nastąpić, że było potrzeba lekce ważyć dawne podania i doświadczenie wieków, wyrzec się nieiako swoich przodków i zapierać dziedzictwa ich cnót i chwały, oddać się nakoniec lekkomyślnie i bez namysłu popędowi nowych wyobrażeń. Pierwszym obowiązkiem Rządów iest walczyć przeciw wyuzdanym namiętnościom dla ugięcia ich pod iarzmo prawa, przeciw rozwiązłości dla zapewnienia powszechnéy swobody, przeciw duchowi nowości dla pokoiu towarzystwa, przeciw bezbożności nakoniec dla obrony Religii, nayleplszéy tarczy praw i obyczayności; bo o człowieku publicznym, o Urzędniku, mówić to można, że iego życie iest walką nieustanną.

Lecz także nie tayno mi, iż nie raz konieczność wymaga szanować zwaliska czasu, że nie iest w mocy żyiących przywołać umarłych z grobu, że czas wciska w umysły ludzi skłonności takie, których nikt nie może poskromić, i że po długiéy kolei wstrząsnień w porządku religiynym i politycznym, byłoby równie niepodobieństwem wskrzesić budowę towarzyską zupełnie taką iaka była, iak byłoby nieroztropnie nie chcieć z niéy nic zachować. Jakże postąpi Ludwik? czyliż da się wyłącznie powodować zasadami, zwyczaiami, nałogami w których był wychowany od młodości? lub iako nowator, porzuci ścieszki monarchiczne, i błąkać się będzie w niezgłębionych teoryach, obiecuiących zawsze pokóy i szczęście których nigdy nie dały? Ani iedno, ani drugie. Ludwik nie będzie się starał wskrzesić dawnéy budowy iaka była; większa część kamieni z któréy się składała nie tylko iest rozsypana, ale w proch się obróciła: również iednak nie wzgardzi przeszłością, bez któréy nie ma przyszłości. Podniesie dawną monarchią lecz w odmłodniałéy postaci, będzie się starał powiązać na nowo ten łańcuch który łączy dawne pokolenia z nowemi. Zna to, że polityka iak moralność ma swoie zasady, ale że te nie są bezwzględne: że się daią miarkować mocą okoliczności, obyczaiów, geniuszu i potrzeb ludu. Prawodawca niezręczny i mądry razem, nie odda rzeczy naukom nierządu, które przenoszą władzę w ręce pospólstwa, obudzaią w towarzystwie zaród wieczney niezgody; lecz też równie poymować to będzie, że tam gdzie interes ogółu tego wymaga, ustąpić potrzeba sile rzeczy. Podług nauki iednego z Starożytnych, nada Francyi instytucye które osądzi dla niéy właściwemi, a iednak takie które w Jego oczach będą tylko nieuchronnem rozwinięciem ustaw iakie Ludwik XVI dać iéy zamierzał; zostawi czasowi, co należy do czasu, aby wyrzekł o dobroci równie iak o niedokładnościach Dzieła Jego. Tak pod ręką biegłego Sternika okręt Państwa pokaże się na morzu ieszcze wzburzonem, bez obawy rozbicia. I choć na chwilę od burzy będzie napadnięty, ta krótka nawalnica przeminie; nastąpi spokoyność: geniusz złego ucięcze i zniknie na zawsze.

Ludwik będzie przeto szanowany iako wznowiciel monarchii francuzkiéy. Lecz co tu trudności zaraz na początku zawodu! Jakim nayprzód sposobem ziemia oyczysta uwolniona będzie od woysk obcych które ią zaymuią, które posiadaią w niéy obronne twierdze i które mogłyby chcieć prawa iéy narzucać? Wszystko Mości Panowie iest podobném dla mądrości, wszystko może usiłowanie prawdziwego dziedzica tronu francuzkiego: prawość ma przewagę nad umysłami, która się wszędzie postrzegać daie, posiada władzę tém mocnieyszą im iest mniéy gwałtowną; nosi bowiem na sobie charakter sprawiedliwości, przewyższaiący siłę ludzką. Uznali Monarchowie że iest potrzebą wszystkich, szanować prawa każdego, i szczęściem dla pokoiu Europy, prawość stała się pierwszą władzą towarzyskiego porządku.

Francya długo wprawdzie czuć będzie zadane iéy rany, ale czas zatrze ich ślady. I w tém mieyscu, Mości Panowie, iak się nieszczycić żeśmy Francuzami? Co za kray, który po tylu wzburzeniach, takim krwi rozlewie, tylu wyniszczonych bogactwach, tylu spustoszeniach, okropnych bezbożnościach, tylu nakoniec klęskach, pochodzących z woien domowych i zagranicznych, mógł podnieść sztuki piękne i przemysł do tak kwitnącego stanu, prawom przywrócić dawną władzę, skarb publiczny wznieść do stopnia pomyślności dotąd nieznanéy, umiejętności i nauki rozwinąć w tylu i tak świetnych szkołach, Religii oddać lud bogoboyny cieszący się z powrotu kapłanów, żyiący w zgodzie, iedności, i pokoiu! ... Francuzi, oto są dobrodzieystwa powrotu Ludwika.

Lecz oddaiąc sprawiedliwość temu co iest, niepowinienem uprzedzać się tym blaskiem publicznéy szczęśliwości: charakter świętości, który noszę na sobie, obecność Boga prawdy którego widzę przed sobą, miłość ziomków moich, wszystko mię zniewala abym w tym dniu uroczystym wskazał i opłakiwał złe, które iest tém niebezpieczniejsze im się mniéy o nie lękamy, które pobudzaiąc w towarzystwie codzień namiętności naywyuzdańsze, rozszerza wszędzie nasienie zepsucia i śmierci, złe nareszcie które samo byłoby dostateczném do zmieszania i wywrócenia wszelkich zamiarów polityki ludzkiéy; chcę mówić o wolném krążeniu téy niesłychanéy ilości książek zatrutych, które roznoszą na łono rodzin złe zasady i szukaią na ich usprawiedliwienie. W dzisieyszym wieku wszystko iest przewrotne; przewracaią historyą, zbieraiąc w niéy to tylko co może okazać niewiadomość lub zgorszenie; wystawiaią zdarzenia w fałszywém świetle i tym sposobem młodzież uczy się tylko pogardzać Oycami naszemi, uważaiąc ich iako ludzi nienawistnych i śmiesznych; przewracaią Religią, przywodząc nieszczęścia które wynikły pod iéy pozorem, i taiąc nieskończone dobrodzieystwa których iest źródłem. Nie zapomniano niczego, coby mogło osłabić lub zerwać węzły łączące nas z maxymami chrześciańskiemi i monarchicznemi przeszłych wieków. We wszystkich tych dziełach pomieszane są wyobrażenia złego i dobrego; pobożność iest słabością; posłuszeństwo niewolą; uszanowanie dla duchownych zabobonem; pogarda Religii szlachetną niepodległością. I iakiż iest owoc tego nauczania któreby chciano rozpościerać aż nawet w nayniższych stanach ludu? Oto żeby wytępić w sercu wszelki zaród cnoty, przytłumić głos sumienia; uczynić ludzi złemi ze zwyczaiu; utworzyć pośród nas rodziny nie maiące żadnego religiynego hamulca, z których wychodzą młodzi zbrodniarze znaiący wszelkie rodzaie występków w wieku prawie niewinności; oto żeby nareszcie okazać na rusztowaniu złoczyńców, daiących pospólstwu przeraźaiący widok zbrodniarza który umiera bez boiaźni i zgryzoty.

Takim, wiecie to dobrze, okazał się sprawca niesłychanéy zbrodni, która będzie temu lat kilka pogrążyła całą Francyą w żalu i boleści. Lecz oddalmy to okrutne wspomnienie: zwróćmy raczéy naszą uwagę i na chrześciańskie poświęcenie się króleskiéy ofiary, i na macierzyńskie męztwo dostoynéy wdowy, która nosiła w łonie swoiém szczęście Francyi, i na cudowne urodzenie tego nowego Henryka, który kiedyś okaże się godnym swoiego Imienia.

Witam Ciebie, dziecię Cudu! Tak iest, żyć będziesz, wychowasz się w cnotach Oyców twoich, będziesz panować naszemu potomstwu. B ó g który cię przyniósł na naszą pociechę, potrafi cię zachować dla szczęścia wnuków naszych; i ieśli mię moie przeczucia nie mylą, ieźli moie modły będą wysłuchane, przyydziesz do Tronu dosyć późno abyś miał czas brać naukę z doświadczenia i z wielkich przykładów, które ci Niebo stawiać będzie przed oczami.

Zważaycie nadto, Mości Panowie, że Opatrzność która ieźli dopuszcza złego, to tylko iak mówi Śty Augustyn, dla tego iż iest dosyć mocną wyprowadzić z tąd dobro; że Opatrzność, mówię, ze zbrodni nawet wyprowadziła nowe korzyści i nowe zwycięztwo dla sprawy króleskiéy. Rząd zatrwożony, stał się czuynieyszym; poznano widoczniéy do czego doprowadzić może wzgarda Religii i miłość dzikiéy niepodległości: zaczęto się cisnąć bardziéy niż kiedykolwiek około tronu i ołtarza. Niektóre stronnictwa będą się ieszcze wzmagać; lecz ich usiłowania staną się daremne. Przedtém nic nie mogło wstrzymać rewolucyi która wszystko niszczyła w swoim popędzie: teraz nic się iuż oprzeć nie zdoła potędze prawości.

Panowanie Ludwika zbliża się do kresu; lecz ten Monarcha nie wypełnił ieszcze swoiego przeznaczenia. Sam to wyraził, iż Niebo wezwało go aby zamknął przepaść rewolucyi, i to iest co przedsiębierze z równém męztwem iak mądrością. Hiszpania wystawiona została na wszelkie nieszczęścia wynikaiące z nierządu; lud znayduie się w niéy tém więcéy uciśniony im bardziéy wmawiaią w niego że iest samowładny; Król tém więcéy uwięziony im bardziéy głoszą że iest wolny. Wszystkie nauki, niszczące towarzyski porządek, są tam dawane: iest to pożar który posuwaiąc się coraz daléy, może raz ieszcze zapalić świat cały. Mądrzy Xiążęta którzy władną narodami, widzieli niebespieczeństwo i Francya otrzymała szlachetne powołanie pomścić się za sprawę powszechną. Uzbroy się Xiąże waleczny i mądry; idź gdzie ciebie Król przeznacza, gdzie ciebie sława wzywa. Młodzi i starzy woiownicy, wszyscy póydą za tobą, z równym zapałem. Widzę ciebie przebywaiącego półwysep w postaci spokoynego Wybawiciela, daiącego kochać twoie zwycięztwa przez twoie cnoty, gromiącego wszędzie i zwyciężaiącego nareszcie krwawego ducha rewolucyi, i który za powrotem, iako wierny poddany, składasz u nóg Króla Twoiego ten oręż który ci powierzył dla sławy tronu swoiego i spokoyności Europy.

To, cośmy tu powiedzieli, Mości Panowie, byłoby dostateczném do uświetnienia rządów Ludwika. Lecz mamże zamilczeć ostatni akt Jego woli, który iest dopełnieniem sławy Jego i któryby można nazwać testamentem Króla prawdziwie Chrześciańskiego? Lub czyliż nie powiniem raczéy żałować, że moie obecne położenie zabrania mi rozwodzić się nad postanowieniem tak drogiém dla Kościoła Francuzkiego; i które z wdzięcznością bogoboyną przyięte od dwudziestu dziewięciu milionów ludów Katolickich, nie powinnoby nikogo obrazić? Religia Państwa będzie więc miała przyzwoitą godność nie narażaiąc w niczém praw ogólnych; panować będzie nad sercami naszemi, nie w duchu wyniosłości i pychy, lecz w duchu dobroci i pokoiu: zawsze nie ugięta dla błędu, bo iest samą prawdą; zawsze iednak wyrozumiała dla osób, bo iest miłosierną.

Życie polityczne Ludwika XVIII. skończyło się. Od nieiakiego czasu postrzegano w Nim osłabienie, przepowiednią zbyt pewną iego bliskiéy śmierci. Zachował atoli zadziwiaiącą przytomność umysłu: chociaż znacznie podupadł na zdrowiu dla tego nie był zwyciężonym; walczył usilnie chcąc z godnością aż do końca nosić ciężar korony. Miał zwyczay mawiać, że Król może umrzeć, lecz chorym być nie powinien. Zdaie się iż moc duszy utrzymuie ieszcze słabość ciała; cudzoziemcy równie iak Francuzi, przypuszczeni do stóp tronu iego, zdziwieni są żywością i mądrością iego rozmów. Jednakże siły odstępuią męztwo iego; nie wolno mu iuż iest opuścić łoża boleści: od téy chwili żądą przyięcia NN. S a k r a m e n t ó w; iego pobożność pociesza i buduie rodzinę łzami zalaną; pocieszony sam i wzmocniony pomocą religiyną, zbiera swóy umysł aby mógł rozpamiętywać nad życiem wieczném; w krótce podnosi mdleiącą rękę nad głowami Dostoynych i Drogich mu Osób i wzywa nad niemi błogosławieństwa Niebios. Wiadomo z iaką troskliwością lud oblegał króleskie mieszkanie. Nie, to nie była próżna ciekawość, to było uczucie tkliwego poszanowania; zachowano religiyne milczenie, i zaledwie śmiano pytać się o zdrowie chorego Króla, aby mu iego spoczynku nie przerwać. Tymczasem słabość raptownie się wzmogła; osądzono, iż nadeszła chwila nieść wzruszaiące modły któremi Religia przyspasabia dzieci swoie do opuszczenia życia. Słyszy z poddaniem się Woli Boskiéy te słowa nieco twarde dla naszéy słabości, lecz pełne nieśmiertelnego życia »*Proficiscere, anima christiana.*« W krótce natura zaczęła słabnąć coraz więcéy, nareszcie upadła: Król wydał ostatniego ducha. O iakiż widok boleści i strapienia mieliśmy natenczas przed oczami! Xiążęta i Xiężne rodu króleskiego, łzami oblane, padaią na kolana i z uszanowaniem całuią tę rękę, która przed chwilą ieszcze berło piastowała, a teraz iuż iest zimnem śmierci przeięta. Smutna wiadomość rozchodzi się po stolicy a w krótce i po kraiu; wszędzie iedno czucie panuie, i Ludwik XVIII. iest iak gdyby pochowany w żalu i błogosławieństwach całéy Francyi.

Będzie żyć w pamięci naszéy to świetne panowanie które się skończyło: zaymie w dzieiach mieysce chlubne tak dla Monarchy iak dla ludu iego. Wielki ten obraz potrzebuie, bardziéy niż inny iakikolwiek, bydź uważanym z właściwego oddalenia. Jako współcześni, iesteśmy nadto do niego zbliżeni: i moglibyśmy z mieysca naszego raczéy cieni niż piękności Jego dostrzedz. Lecz następne pokolenia znaydą się w przyzwoitszéy odległości: dla nich narzędzia tak złego iak dobrego staną się niewidzialne; nie ludzi ale rzeczy będą wnuki nasze uważać i raczéy ogół iak szczegóły; osobistości, własny interes, rozmaitość zdania, omamienia przyiaźni i nienawiści, nie będą zaciemniać umysłów. Potomność gani bez goryczy i chwali bez pochlebstwa, bo sądzi bez uprzedzenia. Jeżeli nie uzna że wszystko iest godném uwielbienia, przynaymniéy znaydzie iak iest rzeczą zadziwiaiącą, iż mimo tylu i tak licznych przeszkód, mimo walki tylu rozmaitych zdań, Ludwik mógł zagoić rany tak głębokie, przygotować środki do uleczenia tych które ieszcze nie były zamknięte, postępować zwycięzko na drodze powszechnego odrodzenia, urządzić i przyprowadzić rzeczy do tego stopnia że przeyście z iednego panowania do drugiego, które mogło zdawać się niebezpieczne, nastąpiło bez naymnieyszego wstrząśnienia i tak spokoynie iak w naypięknieyszych wiekach Monarchii. Ludwik zostawił Francyą spokoyną wewnątrz, zewnątrz potężną, wzniesioną na nowo do stanu politycznego iaki zaymować powinna w ucywilizowanym świecie, i iego ostatnie spoyrzenia zamknęły się nad Francyą dziełem mądrości iego wskrzeszoną.

Mości Panowie, B ó g który uderza iest także Bogiem który pociesza. Xiąże spokoyney i mądréy pamięci został nam wydarty, Xiąże czułéy i słodkiéy nadziei iest nam dany. Panuie ten król tak prawdziwy, tak szlachetny, tak Francuski, którego widząc kochać trzeba, którego niemożna słyszeć bez wzruszenia i którego wszystkie słowa maią dla serca przyciągaiący powab, bo z natchnienia serca iego pochodzą: przyszedł do tronu z głęboką znaiomością ludzi i rzeczy. Jako chrześcianin, umieści wrządzie swoim Religią która iest w iego duszy. Wie, że Niebo nakazuie królom sprawiedliwość równie iak ludom posłuszeństwo i że aby panować mógł z chwałą, powinien zaprowadzić panowanie Boga przez Swóy przykład i swoię władzę.

My zaś, chrześcianie, korzystaymy z nauki którą nam daie ta pogrzebowa okazałość. Pałac królów ma wsobie coś świetnieiącego; wielkość rzuca tam blask zwodniczy który ukrywa iéy znikomość: wszystko tam iest omamieniem aż do téy chwili w któréy śmierć otwiera zasłonę i okazuie na iaw nietrwałość rzeczy ludzkich. W tém samém mieyscu w którém monarcha, otoczony Panami Dworu Swoiego, mężnemi Woiownikami i pierwszemi w kraiu Urzędnikami, odbierał hołdy ludów swoich i całéy Europy, w tém samém mieyscu złożone zostały iego martwe zwłoki, i rzecz uderzaiąca! na tronie iego stała trumna iego!

Lecz po cóż mam szukać gdzieindziéy, iak w tym przybytku, przykładów znikomości rzeczy ludzkich. Widzieliśmy ią, tę Świątynię, napełnioną grobami Królów, pomnikami, kolumnami, napisami które były żyiącą chronologią plemienia naszych Xiążąt i różnych wieków monarchii. Czego nie tknęła się ręka czasu, to zniszczyła wściekłość ludzi. Znikły te pamiątki, groby zostały naruszone; znieważone popioły czterdziestu pokoleń królów naszych. Wszystko to, żyć iuż tylko będzie w historyi, a nawet przyydzie ten dzień bez końca, kiedy historya będzie niczém, bo czas zniknie; dzień jedyny i godny, bracia moi, aby zaymował życzenia Waszych dusz nieśmiertelnych. Obym ia sam, wstąpiwszy podobno po raz ostatni na tę chrześciańską mownicę, mógł zstąpić z niéy przeięty tą prawdą, że nic nie iest Wielkiém tylko B ó g ieden, i że niema nic stałego, prócz Wieczności!

